

Burzenie warowni żyjąc w Warowni 19.06.2016 część 3

Wiara pozwala nam zajrzeć tam, gdzie nasze oczy nie zaglądają i dlatego cieszymy się tym naszym wspaniałym Królem zasiadającym na tronie chwały. Wielu ludzi sobie myśli, że chrześcijaństwo, to jakaś religia. Chrześcijaństwo to żywa społeczność z żywym Bogiem na żywych warunkach. Przez wiarę patrzymy na to wspaniałe niebo, nawet nie to niebieskie, ale tam, gdzie siedzi nasz Król chwały i wiemy, że On tam poszedł przygotować nam miejsce. Oczekujemy Jego powrotu i chcemy być znalezieni w stanie gotowości. Jesteśmy dzisiaj Jego armią na ziemi. On miał kiedyś Izraela, jako swoją armię i On wymierzał innym przez tą armię swoją sprawiedliwość. On powiedział, gdy wina tych ludów dojdzie do kresu, wtedy pošlę was, aby wymierzyć im sprawiedliwość, a dam wam tę ziemię, abyście na niej osiedlili się, i żebyście na niej czynili to, co Mnie się podoba, a nie to, co oni tam czynili.

My, więc opuściliśmy ten świat stając się żołnierzami Chrystusa, aby się podobać Temu, który nas do armii wezwał, a nie temu światu. Nie potrzebujemy już żadnych sposobów życia tego świata. Żadnych. Potrzebujemy znać Chrystusa i żyć według Jego standardów. Potrzebujemy być ludźmi wyzwolonymi już z tych starych przyzwyczajeń, ze starych sposobów rozsądzania rzeczy i podejmowania decyzji, ponieważ decyzją naszą stał się tylko Ten Jeden - Chrystus. Jedna decyzja, nic więcej nas nie interesuje tylko Chrystus. Jeżeli tak jest, to będziemy gotowi iść dalej, jako zwycięzcy nad diabłem, który przyjdzie i będzie próbował uruchomić w nas wszystko, co nie jest Chrystusem, a było jego. Nasza swoboda poruszania się i myślenia, że Chrystus na to się zgadza, bardzo diabłu pasuje. Tak też Izrael się poruszał, swobodnie i co chwilę byli w tarapatach, co chwilę mieli kłopoty.

Mamy iść tak, jak On nas prowadzi i to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Chciałeś kiedyś być oficerem, chciałeś być kiedyś oficerem? To jest normalne być oficerem, być kimś kto wie co robi i może innym pomagać, żeby robili też to samo.

Mamy więc kogoś, Kto jest Wodzem wszystkich oficerów, podoficerów, całej hierarchii wojskowej, bo my jesteśmy Jego armią. Nawracasz się, stajesz się szeregowcem, jak w armii. Uczysz się w taki sposób, że masz taki czas, jakby cię uczono na poligonie. Chociaż bitwa nadal trwa, Bóg otacza cię taką opieką, jak byś był na poligonie ćwiczebnym, ale wojna nadal się toczy. Jesteś otoczony opieką starszych żołnierzy, którzy toczą bitwę dalej i oni też patrzą na ciebie i opiekują się tobą. Są smutni, kiedy widzą, że poddajesz się gdzieś złemu. Radują się, idziesz w kierunku wieczności. Zdają sobie sprawę, czy idziesz prawidłowo, czy nie. Dlatego mogą ci pomóc, poprzez wskazania, czy napomnienia. Dobrze jest się słuchać tych, którzy służą Bogu.

Kiedy wzięto mnie do wojska, to najpierw trzeba było się nauczyć słuchać rozkazów. Nie mówić co ja myślę na temat wojska, ale nauczyć się słuchać co nam mówią, co mamy czynić w tym wojsku. Zanim dostaliśmy karabin do ręki z ostrą amunicją, najpierw nosiliśmy pusty, z pustym magazynkiem. Dlatego, że byliśmy sami dla siebie niebezpieczni i dla tych, którzy nas otaczali, gdyby nam od razu dali ostrą amunicję. Tak samo ten, który się nawraca, kiedy od razu czuje się tak, że wszystko może - rani siebie i innych tym swoim działaniem, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Dlatego jest wiele miłości okazywanej tym nawracającym się, żeby mogli się nauczyć jak żyć, jak funkcjonować, jak używać tego, co daje im Bóg.

List do Galacjan, 2 rozdział, 4 i 5 wiersz, czytamy, apostoł mówi tak:

„Nie bacząc na fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni i potajemnie weszli, aby wyspiegować naszą wolność, którą mamy w Chrystusie, żeby nas podbić w niewolę”.

A więc oni mają plan, diabelski plan, jak zbudować warownię diabła pod płaszczykiem pobożności, pod płaszczykiem religii. I co apostoł dalej mówi?

„A którym ani na chwilę nie ustąpiliśmy, ani się nie poddaliśmy”.

Co to znaczy: poddać się, ustąpić, przestać walczyć, pozwolić na to, żeby tak się stało? Nie uczmy się ustępować złu, kiedy ono na nas napiera. Nie uczmy się dawać mu zwycięstwa nad sobą. A złem jest wszystko, co nie jest Chrystusem. Nawet to, co memu ciału pasuje, co jest dla mnie wygodne i pozwala mi spokojnie spać, może się okazać moją tragedią.

„Aby prawda ewangelii u was się utrzymała”.

Więc on walczy o tych ludzi. On stoi w Prawdzie, on należy do Prawdy i jest żywym przedstawicielem Prawdy na tej ziemi. On walczy o tych, którzy zostali zaatakowani przez wrogą armię. Rozumiecie jak ważne jest umieć rozeznaczyć wroga i sposoby jego ataków i umieć wcześniej, przewidziawszy je, uczynić kroki, które będą kontrudefzerzeniem, zanim nastąpi uderzenie wroga.

Ilu jest już oficerów? Szeregowiec nie ma o tym pojęcia. On o tym nie myśli, on sobie jest chrześcijaninem, czy chrześcijanką, przychodzi, wychodzi, zajmuje się swoimi rzeczami, czuje się jakby nic się nie działo. Czasami pytasz się człowieka i mówisz mu o wojnie, on mówi: "Jaka wojna? Nic się nie dzieje, jest spokój". Spokój jest dlatego, że ty nie jesteś na polu bitewnym, bo wojna toczy się cały czas. Od chwili, kiedy Chrystus był na tej ziemi, toczy się wojna z Chrystusem. Wszystkie armie wroga zostały uruchomione, żeby uderzać w następców Chrystusa, tych którzy będą Go naśladować na ziemi.

Diabeł posyła swoich żołnierzy, fałszywych nauczycieli, którzy mieliby wyprowadzić Boży naród z wolności należenia do Boga i podbić ich w niewolę pod płaszczykiem pobożności. Paweł, stojący w Panu oficer, powiedział: myśmy nie tylko im się nie poddali, myśmy zaatakowali ich, żeby was chronić.

Gdybyś widział wściekłego psa i ojca idącego z dzieckiem, i gdyby ten wściekły pies zaatakował to dziecko, to zobaczyłbyś tego ojca, jak atakuje tego psa. Ojciec nie będzie patrzył już na siebie, on wie, że jego dziecko jest zagrożone i stoczy bitwę z tym wściekłym psem. I się nie podda, dopóki jeszcze będzie

miał siły, i będzie miał tylko jeden zamiar: zatrzymać tego psa przed swoim dzieckiem. Tak samo apostoł Paweł miał jeden zamiar: zatrzymać tych fałszywych nauczycieli, żeby nie skazili drogi Bożych dzieci! On wiedział o co toczy bitwę, że jeśli oni nad nimi osiągną to co chcą, to oni przestaną być zbawionymi ludźmi! Oni dołączają do armii wroga, która będzie przekazywać złe, fałszywe informacje innym!

To jest tak samo, jak w życiu chrześcijan. Człowiek sobie spokojnie żyje i mówi: „takie jest chrześcijaństwo na ziemi”. To są przedstawiciele nie tej armii. Ci, którzy stoją po stronie Chrystusa, zdają sobie sprawę z boju, jaki się toczy. Codziennie walczą, codziennie się zmagają i codziennie wygrywają! Oni wiedzą o co toczy się bój. Oni mają przedsmak wieczności już w Chrystusie. Oni wiedzą z jakim Bogiem będą całą wieczność i co ich spotka, kiedy dotrą do celu i są wdzięczni Bogu za to, że ich powołał i toczą bitwę o swoją wieczność w Tym Bogiem i nie ustąpią ani na krok, bo wiedzą, że gdy ustąpią, to wtedy staną się kulawi i już nie będą mogli tak normalnie walczyć. Będą musieli się sami już tylko bronić, a oni są postawieni, żeby walczyć też o ochronę nad innymi. Przecież rozkazy, które wydaje oficer, one wystawiają żołnierzy albo na zwycięstwo, albo na porażkę. Jeśli padają złe rozkazy, żołnierze się pogubią w tym wszystkim. Jeśli raz jest z za kazalnicy głoszone to, a później jest głoszone coś innego i w każdej chwili jest tak, jak człowiekowi się podoba, to ludzie są pogubieni i nie wiedzą w końcu co jest prawdą. Jezus mówił i żył w ten sposób. Wódz pokazał jak się żyje. Jego rozkazy były prawdziwe, ponieważ one wyswobadzały ludzi. Kiedy mówił: bądź wolny, bądź wolna, bądź uzdrowiony, bądź uzdrowiona, dokonywało się to, ponieważ On miał władzę, aby uczynić to, co powiedział.

Dla mnie i dla ciebie jest to ważne, aby zdawać sobie sprawę, że mamy wroga, chytrego, przebiegłego wroga, który nadal chce nas atakować. A my mamy przeciwstawić mu się w jedności, w Chrystusie. Musimy zdawać sobie sprawę, że nie toczy nikt z nas prywatnej wojny. Nie ma prywatnej wojny w Kościele. Jeśli człowiek zaczyna toczyć prywatną wojnę, tego człowieka niedługo znajdziesz w odstępie. Wojnę toczymy wszyscy razem z rzeczywistym wrogiem.

Pamiętacie jak w Izraelu dopuszczono do jednego grzechu. Achan zrobił to, czego nie wolno było. Co się stało z tym ludem? Cały lud ucierpiał na tym. Często wierzący ludzie nie zdają sobie sprawy, że swoim życiem mogą powodować kłopoty innym braciom i siostram. Swoją lekkomyślnością mogą ich narażać na większe doświadczenia i większe boje, większy wysiłek, żeby iść dalej. Wydaje się człowiekowi, że tak sobie żyje, prawda? Widzicie jakie to są warownie? Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że jesteśmy naczyniami połączonymi w Chrystusie Jezusie. Jeśli cierpi jeden członek, cierpią z nim wszystkie członki. A gdy się raduje jeden członek, radują się z nim wszystkie. Człowiek czasami myśli sobie: ja mam swoje życie chrześcijańskie i przecież ja żyję w porządku. A jak twoje połączenie z braćmi i siostrami? Czy oni też doznają, że to co robisz jest w porządku wobec nich? Często człowiek o tym nawet nie myśli. Czy oni też mogą powiedzieć, że jest w porządku to, jak żyjesz? W jaki sposób postępujesz, jakie wybory czynisz?

Diabeł chce koniecznie wprowadzać fałszywe nauki w Kościół, żeby Kościół sobie odpoczął od Chrystusa. Nie odpoczął od grzechów, od swawoli, od lekkomyślności, tylko odpoczął od Chrystusa. A jak Kościół odpoczywa już od Chrystusa, to ten Kościół jest bezbronny. Już diabeł może z tym ludem robić co chce. Może wzbudzać w nich różne emocje. Wtedy nagle okazuje się, jak oni zaczynają być święci, nie czyniąc tego co chce Pan, jak potrafią negatywnie oceniać innych, kiedy sami opuścili Chrystusowe stanowisko w tej wojnie. Skąd wtedy te oceny płyną? Jeśli sam człowiek opuszcza stanowisko w bitwie, z czyjego też ducha wtedy mówi? Jak łatwo jest oceniać wtedy tym ludziom tych, którzy dalej walczą i mówić: „O, gdybym ja tam był, to bym zrobił to inaczej”. Dlaczego na swoim stanowisku nie robisz tego, co powinieneś zrobić tak, jak Chrystus określił?

A więc każdy z nas odpowiada za to, co dostaliśmy od Pana. Apostoł Paweł odpowiada za to, żeby troszczyć się o braci i siostry i aby nie dopuścić do nich fałszywych nauczycieli, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jeśli oni przyjmą to nauczanie, wtedy Chrystus już im nic nie pomoże. On to wie. Jeśli fałszywa nauka wejdzie w życie człowieka i człowiek na fałszywej nauce oprze swoje zbawienie, Chrystus temu człowiekowi już nic nie pomoże. Dlatego tak ważne jest, czy miłujemy prawdę. Czy chcemy żyć według Słowa Bożego? Czy zdajemy sobie sprawę, że Kościół według Słowa Bożego jest piękny, czysty, święty i nieskalany i takie życie chce mieć w nas Jezus Chrystus? Abyśmy wyprzedzali się nawzajem w okazywaniu szacunku, w czynieniu sobie dobra, we wspieraniu, tak, jak części ciała wspierają się nawzajem.

Diabeł postawił warownię przeciwko pięknemu Chrystusowi w nas i atakuje z tej warowni. Ludzie chodzą, zwieszają głowy, albo pokazują niechęć do świętych relacji. Diabeł strzela tymi pociskami znużenia, zniechęcenia, jakiegoś dziwnego zamykania się w sobie. To są warownie.

Kościół zwycięża i nadal jest szczery, otwarty, prawy, wdzięcznie należąc do Boga.

Dzieje Apostolskie, 7 rozdział, od 18 wiersza.

„Aż nastał w Egipcie inny król, który nie znał Józefa. Ten zawziął się podstępnie na nasz ród, uciskał ojców naszych, zmuszając ich, żeby wyrzucali swoje niemowlęta, by nie zostawały przy życiu”.

Co on robił? On zmuszał lud Boży, żeby oni synów swoich wyrzucali. Tych, którzy mieli być siłą tego ludu, oni mieli ich wyrzucać. Co jest siłą twoją? Co diabeł chce, żebyś wyrzucił, czy wyrzuciła? To, co się narodziło z Boga, to z czym Bóg do ciebie dotarł. Dlatego Słowo Boże mówi: zachowujmy te „dzieci”, to jest Słowo Boże, które wnika w nas. Zachowujmy je, ponieważ to Słowo zbawia nas. To Słowo jest siłą Bożego ludu! Jeśli my będziemy wyrzucać Słowo Boże, to diabeł będzie zadowolony, gdy my będziemy je wyrzucać dlatego, że przeszkadza nam to Słowo żyć na ziemi, że z powodu tego Słowa ucierpimy, że wróg będzie nas uciskał za to, że zachowujemy Słowo, że gdy je zachowamy, to będziemy musieli wycierpieć to. A przecież Chrystus, żeby dojść do chwały, musiał przejść przez cierpienia z powodu tego kim On jest. Jak On, tak samo i my, musimy przejść przez cierpienia dla nas przygotowane.

Jeżeli będziemy zachowywać Słowo Boże, będziemy cierpieć z tego powodu. Faraon będzie się wściekał i będzie nas atakował i będzie wywierał coraz większą presję, żebyśmy to Słowo porzucili! Miłujmy to, co daje siłę Bożemu ludowi. To tak jak w modlitwie: chleba powszedniego daj nam, a tym chlebem jest Jezus. Codziennie chcemy karmić się Tobą, Panie! Chcemy żyć dzięki Tobie! Kiedy porzucisz ten Chleb z nieba, wtedy stracisz siłę i diabeł liczy na to. On wiedział, że kiedy oni będą wyrzucać swoje dzieci, stracą siłę, której on się obawiał. Żyjmy więc każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, w ten sposób silny Chrystus dał odpór diabłu, kiedy Go kusił, kiedy mówił Mu: zamień sobie te kamienie na chleb. A Jezus odpowiedział mu: nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi.

Musisz, więc zobaczyć, czy pozwalasz sobie na to, żeby to Słowo zniknęło z twojego życia? Czy trzymasz się tego Słowa i nie chcesz je puścić? Nie pozwolisz na to, żeby ono było wyrzucone. Ale nawet gdy wyrzucisz to Słowo, na przykład idziesz gdzieś tam i mówisz komuś: „wiesz, dzisiaj było takie zgromadzenie, mówiono takie i takie rzeczy”. Ktoś usłyszy to Słowo, a ty za chwilę zapomniasz już o tym Słowie. Może się to stać w ten sposób, jak zaraz ci to przeczytam.

„W tym czasie narodził się Mojżesz, który był miły Bogu, przez trzy miesiące chowano go w domu ojca. A gdy go wyrzucono - jednakże wyrzucono Mojżesza - wzięła go córka faraona i wychowała go sobie za syna”.

Często okazuje się tak, że człowiek, który mówi Słowo innym ludziom, sam zapomina o tym Słowie, a ten który je usłyszał zaczyna je pielęgnować i zaczyna z tego czerpać siły. Okazuje się, że często nawracają się ludzie przez jakieś Słowa, które ktoś powiedział i zapomniał o nich, a oni się na tym nawracają, bo to Słowo ma w sobie życie, ma moc. I oni zaczynają z tej mocy korzystać, bo ono tak czy inaczej ma moc. Może mieć moc w tobie, może mieć moc w kimś innym, bo ono jest żywe i skuteczne i dociera do celu.

Też w Dziejach Apostolskich, 26 rozdział od 22 wiersza, apostoł Paweł mówi te Słowa.

„Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną, aż do dnia dzisiejszego,ostałem się dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie, to jest że Chrystus musi cierpieć, że On jako pierwszy, Który powstał z martwych będzie zwiastował światłość ludowi i poganom”.

Teraz mówi człowiek, który zachowuje Słowo, żyje tym Słowem i z powodu tego właśnie Słowa cierpi. Teraz on wypowiada Słowa.

„A gdy on to mówił ku swojej obronie, zawołał Festus donośnym głosem”.

Ile razy słyszysz to, gdy mówisz to ludziom w świecie?

„Szalejesz Pawle!”

Szalejesz człowieku! Kto by tak umiał żyć na tej ziemi? Kto w ogóle potrafiłby tak żyć? Święty? Na tej ziemi?! Przecież człowieku, tak nie da rady żyć! Ty musisz się ratować kłamstwem, musisz się ratować złodziejstwem, bo jeśli nie będziesz tego robić, to nie dasz rady! Przejadą się po tobie! Szalejesz! Co ty

wyprawiasz?! Przecież na tej ziemi nie można żyć inaczej! Tak mówią ludzie, bo oni nie znają innego sposobu życia. Ich warownia, która ich chroni to kłamstwo, złodziejstwo. Rozumiecie? To stawianie na swoim. Ale warownią, która chroni chrześcijanina jest uczciwość, prawdomówność, wierność Bogu.

Są więc warownie, które pobrał diabeł i one ułatwiają życie człowiekowi i są warownie, które Bóg zbudował i one życie nam utrudniają, ale prowadzą nas do wieczności, bo oddzielają nas od zła tego świata. Bóg oddziela nas od zła tego świata. Jeśli wzięlibyśmy charakter Boga, który ma być w nas, on oddziela nas od zła tego świata. To jest Boża warownia, którą On napełnia nas, abyśmy byli zbawieni pośród tego świata ciemności. Kiedy jesteśmy w tej warowni, jesteśmy innymi ludźmi. Rozumiecie? Kiedy wychodzimy z warowni, którą jest Bóg, stajemy się z powrotem ludźmi, którymi byliśmy bez Boga. Niebezpiecznie jest opuszczać tę warownię.

Pozostań w Bogu na zawsze. Jak już wszedłeś w to miejsce - Bóg, to już tam pozostań. Słowo Boże mówi: kto trwa w Chrystusie do końca, ten będzie zbawiony. Jeśli opuścisz Chrystusa - zginiesz, bo żaden człowiek nie jest w stanie sam walczyć z diabłem.

A więc „szalejesz”. „A gdzie ty się uczyłeś? Tylu uczonych ludzi mówi, że jest inaczej, a Ty? Byłeś w jakichś szkołach teologicznych? Uczyłeś się gdzieś?”

O naszym Panu też mówili: „a gdzie on się uczył? Przecież nie chodził do naszych szkół”. Wielu mówi, że po szkołach teologicznych to jest cud, jeśli wyjdiesz z wiarą. Takie to są szkoły. Ale jeśli jesteś w szkole Ducha Świętego, na pewno z wiarą pójdziesz dalej. Lepiej być w szkole Ducha Świętego, który wprowadza w prawdę i kosztować z prawdy, niż trafić na miejsce, gdzie ci nic dobrego nie dadzą, a jeszcze zabiorą to co masz.

„Wielka uczytność przywodzi cię do szaleństwa”.

Tak myślą ludzie. „Telewizji nie oglądać? Radia nie słuchać? Gazet nie czytać? Jak to żyć na tej ziemi?!” Rozumiecie, już nie mówię o innych rzeczach. „Na weselu tańców nie ma, wódki nie ma? To jak wy się weselicie? To chyba siedzicie tacy - głowy zwieszane i tak przesiedzicie parę godzin i po weselu”. Bo ludzie w świecie nie umieją się cieszyć bez tych dodatków, myślą „co to za wesele będzie? To żałoba, pogrzeb jakiś”. Tak myślą, bo taką warownię mają w sobie, ale dzieci Boże umieją się cieszyć bez dodatków diabelskich, bo ich radością jest Pan.

Wiecie jak dobrze jest cieszyć się Panem? My jeszcze wiele musimy się z tego nauczyć. Dobrze, że się uczymy. Już poznajemy, co to jest radość w Panu. Dobrze, że się uczymy i umiemy się cieszyć, będąc razem przed Bożym obliczem. Ale tej radości jest jeszcze więcej. Kiedy warownie braku świętych relacji zostaną całkowicie zburzone, wtedy lud Boży jednym głosem chwali Boga i cieszy się! Samowolny człowiek mówi: „a niech sobie chwala Boga, ja sobie gdzieś indziej pójde. Tak sobie człowiek myśli, że nie musi być w tym miejscu, Boga można wszędzie chwalić. Ale kiedy człowiek jest złączony już i warownie diabelskie są poburzone, wtedy człowiek bardzo lubi razem z innymi chwalić Boga. Nawet lepiej mu się chwali Boga z innymi. I to jest właśnie to, co Bóg zrobił, dlatego, żebyśmy też do siebie tęsknili. To

nie jest grzech, to Bóg tak uczynił, żebyśmy wiedzieli, że On tego właśnie pragnie, żebyśmy byli w społeczności, którą On chce mieć razem z nami. Dlatego On wszystkim nam okaże swoje Oblicze w jednym momencie, nie po kolei, nie gdzieś w komorach. Komory są bardzo ważne, ale kiedy wychodzimy z komory, to właśnie po to, żeby mieć świętą społeczność ze sobą, a nie żeby być zamkniętymi ludźmi, ale jeszcze bardziej otwartymi, według Bożej woli. Tam właśnie w tych komorach mają być rozbijanie te warownie, a w czasie kiedy jesteśmy razem ujawniane, abyśmy mogli patrzeć, wiedzieć czego szukać u Boga dla siebie i innych, kiedy stajemy przed Bogiem. A więc, albo ludzie zachowają to Słowo i w nich zacznie ono działać, albo uznają, że szalejesz i pójdą swoją drogą, ale Słowo zawsze pozostaje Słowem.

Wspomnieliśmy, już o tym i chciałbym, żebyśmy o tym pamiętali, abyśmy nigdy nie bronili warowni diabła. Na prawdę, nie brońmy ich. Jeśli ktoś pokazuje nam ze Słowa Bożego, że to nie jest Bóg, to jest diabeł, to dajmy to zburzyć. Po co mamy pilnować tego, co nam szkodzi, co powoduje, że nie możemy być zwycięzcami, co przeszkadza nam w drodze do wieczności. Im szybciej pozwolimy na to, żeby to zostało zburzone, tym lepiej dla nas.

Apostoł Paweł, żeby trwać w tym Chrystusowym doświadczeniu, pisze takie słowa w Pierwszym Liście do Koryntian, w 15 rozdziale, 31 wierszu, część "a".

„Tak ja codziennie umieram bracia”.

Tak ja codziennie umieram, bracia, po co? Żeby żył we mnie Chrystus. A więc nie chcę pozwolić ani jednego dnia, żeby diabeł miał szansę budować coś we mnie. Rozumiesz, jak diabeł przychodzi do ciebie? Mówiąc do ciebie, że cię nie kochają, że cię nie lubią, że im nie zależy na tobie, bo zajęci są sami sobą i myślą tylko o sobie. Rozumiecie, różne rzeczy przychodzą. Paweł dlatego nam mówi: „ja umieram dla tego wszystkiego, bo to nie dałoby mi siły żyć dla Boga. To by mi odbierało siły życia dla Boga”.

Umierać dla siebie, umierać dla swojego „ja”. Umierać dla tych wszystkich rzeczy, które mógłby zbudować diabeł, gdybym żył „ja”, a nie Chrystus. Świadomość tego, na jakim polu bitewnym był ten Boży człowiek, mówiła mu: „Paweł, ty nie żyj, niech żyje w tobie Chrystus. Wtedy pomożesz innym”. Pamiętacie, kiedy powiedział do nich, w Liście do Galacjan jest to napisane: „Gdybym ja przyszedł i mówił inną ewangelię niż ta, którą wam głosiłem, nie wierzcie mi, bo wtedy to będzie stary człowiek”.

Ewangelia jest niezmienna i według tej Ewangelii żył apostoł Paweł i wiedział, że codziennie ma być martwy, aby żył w nim Chrystus.

Często ludzie nie są świadomi warowni diabelskich, jakie w nich są i po to jest właśnie czytanie Biblii, rozważanie Biblii, żeby to było ujawniane i żeby człowiek poddawał się burzeniu Bożemu, wiedząc, że Kościół, to jest piękna Oblubienica Chrystusa, w której każda cząstka, żyje dla chwały Jezusa i przez Niego dla Kościoła. Staje się częścią Ciała Chrystusowego, częścią uporządkowanego Ciała Chrystusowego. Kościół to nie jest bałaganiarski organizm, w którym robisz co chcesz, kiedy chcesz i jak chcesz. Kościół to jest uporządkowany organizm, w którym robisz to, co chce Chrystus. Widzisz skoordynowane ruchy twojego organizmu, a czyżby Chrystus był gorszą Głową niż twoja głowa? On

jeszcze lepiej prowadzi swój Kościół, ale czy ty poddajesz się Jego rozkazom? Czy one są ci przyjemne? Jeśli nie, to znaczy że, diabeł ma w tobie warownię, które bronią cię przed rozkazami Chrystusa i one oddzielają cię od jedności w Kościele, od miłości wzajemnej, od troski wzajemnej, od budowania się na dom Boży. Trzeba je zburzyć. Musisz doznać, że Kościół jest miejscem, w którym najlepiej ci się żyje z Chrystusem. Organizm, w którym cząstki mają o siebie jednakie staranie.

Paweł, więc mówi:

„Tak ja umieram, aby żył we mnie Chrystus”.

Jest to napisane w Liście do Galacjan. Pamiętajmy o tym, niech Bóg nam nieustannie pomaga, abyśmy nie stracili tego, żebyśmy nigdy nie odrzucali Bożego Słowa dla naszej swobody, ale przyjmowali Boże Słowo, dla naszej swobody, byśmy byli swobodni dzięki Słowu, a nie dzięki własnemu ciału, żeby to nie cielesność nami kierowała, ale Święty Duch.

Wszystkie te warownie diabelskie są burzone, na końcu słyszymy, że też śmierć będzie zniszczona, będziemy oddzieleni od niej całkowicie, bo będziemy z Bogiem na całą wieczność.

Niech Bóg nas w tym wspiera i pomaga, gdyż Ten, który jest grodem warownym, On chce otaczać nas chwałą.

Przeczytam parę rzeczy, które chciałbym, abyśmy zastanawiając się przemyśleli. Mówiliśmy wczoraj o wzajemnej miłości. Mówiliśmy, że jeśli nie ma miłości, to znaczy że jest coś starego. Jakaś warownia samowoli, samouwielbienia, samozadowolenia. Coś tam jest, co trzyma człowieka przed byciem razem w Kościele, przed takim byciem, o którym myślał Chrystus: „Aby oni się miłowali, Ojcie jak my się miłujemy, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy”. Musi być jakaś warownia i nie broń jej. Nie tłumacz się, że jesteś innego rodzaju człowiekiem. Nie wierz w te bzdury, ponieważ Duch Boży wprowadza nas w Chrystusa, jednego Chrystusa i wszyscy mamy być na podobieństwo Chrystusa. Fałszywym nauczaniem jest to, że jesteśmy różnorodni, a więc każdy jest inny. To jest oszustwo! W Chrystusie stajemy się jednością. Jeden Duch zaczyna nas wypełniać i jedne Słowa zaczynają nami kierować. Stajemy się coraz bardziej podobni do Chrystusa. Nasz stary charakter został zrujnowany na krzyżu. Możemy zachowywać nasz stary charakter i pielęgnować go i myśleć sobie, że to jest dobrą rzeczą, ale to jest wredna, stara warownia diabła. Nasz charakter to jest warownia diabła.

Dlatego Słowo Boże mówi o charakterze Boga w nas, o innym charakterze - świętym, który powoduje, że my jesteśmy innymi ludźmi.

Wiecie, kiedy doznajesz, co to znaczy chodzić z Bogiem, wtedy doznajesz wspaniałości należenia do Niego. Kiedy doznajesz jak jesteście jedno z Bogiem, jak wasze rozmowy z Bogiem są czyste, wtedy też doznajesz to, co to Słowo Boże mówi. Po to przyszedł Chrystus, żeby oczyścić nas z tego kim jesteśmy.

Będziesz pilnować swojego charakteru, będziesz pilnować swojego „ja”, będziesz pilnować swojego własnego imienia, to zgubisz siebie. Po rodzicach wzięliśmy zło, chcieliśmy, czy nie, a oni czy chcieli czy nie, to oni nam to dali, ponieważ ciało rodzi ciało, grzech rodzi grzech. Jeśli będziesz pilnować grzechu, to zgubisz siebie. Po Ojcu z nieba, wzięliśmy świętość. Pilnujmy świętości. Świętość oddziela nas od ziemskości, od starych sposobów życia człowieka. To właśnie charakter Boży powoduje to, że jesteśmy sobie bliscy i tęsknimy do siebie nawzajem.

W Pierwszym Liście Piotra, w 1 rozdziale, od 13 wiersza czytam:

„Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne, nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej”.

Nie kierujmy się już tymi rzeczami. Wygrajmy w tej bitwie. Kościół to są nowi ludzie. Wygrajmy w tej bitwie, nie zamykajmy się przed nowością, nie bójmy się nowego człowieczeństwa. Stary człowiek boi się nowego człowieka, ponieważ nowy człowiek jest zbyt otwarty, zbyt gotowy do uniżania się. Stary człowiek nie lubi takich rzeczy. Stary człowiek wzdyga się przed tym uniżonym, nowym człowiekiem, przed tym świętym, oddzielonym od sposobów życia tego świata człowiekiem i broniąc się przed nim, odpycha go od siebie. To jest warownia diabła.

Nowy człowiek, to Chrystus. Kiedy odpychamy nowe człowieczeństwo od siebie, odpychamy Chrystusa, bo On przyniósł nowe człowieczeństwo.

Nie odpychajmy Chrystusa, raczej odepchnijmy to co stare. Odepchnijmy nasze własne mniemanie o sobie. Mówiliśmy o już o tym: kim byliśmy wcześniej - nie ma znaczenia. Ważne jest kim teraz mamy być. Zapomnij o tym, co było z tobą. Zaczynaj się uczyć tego, co ma być teraz z tobą w Chrystusie i przyjmuj to z wielkim zadowoleniem, bo to jest dzieło Boże. Bez tego dzieła Bożego, nie bilibyśmy w stanie w ten sposób funkcjonować i żyć.

Widzimy nieraz, jak diabeł upomina się o swoje prawa, jak chce ścigać człowieka po różnych rzeczach, gdzie człowiek wcześniej bywał. Możesz o tym Bogu zawsze powiedzieć i przeciwstawić się diabłu. Nie musisz grzeszyć.

Kiedy grzeszysz, wtedy rezygnujesz z mocy Boga i ulegasz złu. Jest jeszcze łaska, jest przebaczenie, ale po co wchodzić w zło?

„Lecz za przykładem Świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym”.

Świętość, oddzielenie dla Boga. Musimy to mieć, musimy to widzieć i musimy tak żyć. Stąd zrezygnowaliśmy z jakichś rzeczy, z jakichś możliwości, ale jest jeszcze coś więcej. Przyjmijmy możliwości Boga, przyjmijmy zwycięstwo.

Rozumiecie, ludziom wierzącym często brakuje szczerości. Nie umieją być szczerzy, podejrzewają innych o coś złego i nie umieją być szczerzy. A więc kamuflują swoje życie, nie umieją być prawdziwi, boją się prawdy, boją się światłości. Obawiają się, że ktoś ich wyśmiej, wykpi, wyszydzi, a jak ważne jest zobaczyć, że Bóg z nas nie kpi, nie szydzi i nie śmieje się, chociaż wie jakimi jesteśmy. Przywołał nas, aby nas zbawić, aby nas uratować i chce, żebyśmy przyznawali się Mu się i poddawali się Jego oczyszczeniu.

„Ponieważ napisano: świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty. A jeśli wzywacie jako Ojca Tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego przez ojców wam przekazanego, lecz drogą Krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i nieskalanego”.

Dlatego mówię, że stare musi runąć. Stary sposób myślenia musi runąć, stare patrzeć na siebie musi runąć. Wszystko stało się nowe, rozumiecie? Warownia Boga - wszystko stało się nowe. Warownia diabła - zostaw sobie coś starego. Po co? Po to, żeby diabeł miał do ciebie dostęp i żeby mógł cię blokować przed nowym. Jeśli będzie miał dostęp, to będzie cię blokował, a później ludzie wierzący będą mieli z tobą stale kłopot, bo ty będziesz chodzić własnymi drogami, będziesz robić co chcesz, kiedy chcesz i jak chcesz.

Świętość - oddzielenie. Jeśli Boży lud nie jest święty, to znaczy, że muszą być warownie nieczystości. Muszą być ukryte grzechy, które człowiek pielęgnuje i z którymi obchodzi się tak, żeby nikt nie widział ich i żeby nikt się nie dowiedział, że one są. Różnego rodzaju są to grzechy. Są i takie, że, kiedy umiesz dobrze czynić a nie czynisz, dopuszczasz się grzechu.

„Ja jestem w porządku”. A co robisz dobrego w Kościele? Człowiek mówi: „Ja czytam Biblię, modłę się”. A co dobrego robisz w Kościele? Jak budujesz się z innymi na dom Boży? Czy twoje relacje są czyste, klarowne, przejrzyste i wszyscy wiedzą w jaki sposób żyjesz i mogą zdawać sobie sprawę, w jakim stanie duchowym jesteś obecnie? Czy demonstrujesz obłudę, czy rzeczywistość?

Pokazujesz prawdę, czy okłamujesz? Słowo Boże mówi, że jeśli kto okłamuje brata swego, mścicielem tego jest Bóg, ale człowiek przecież ma warownię diabelską i nie boi się już Boga. Myśli o sobie: „przecież taki jestem, i Ty Boże takiego mnie wzięłeś”. Ale czy po to, żeby takim zostawić? Bóg - tak, wziął nas takich, ale po to, żebyśmy byli jak Chrystus. I to jest nasze największe pragnienie: być jak Chrystus. Nie ma większego. Być dla Jego chwały.

Chrystus był stale w łączności z Ojcem i stale działał zgodnie z wolą Ojca. Nic nie czynił bez Jego woli, ale wszystko zgodnie z Jego wolą. Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, aby w nas też tak było. Świętymi bądźcie.

„Czy nie wiecie, że święci świat sądzić będą?”

Już o tym wspominaliśmy. Świat nie będą sędzić wierzący, bo diabeł też jest wierzący. Świat będą sędzić święci, ci którzy należą do Boga. Jeśli nie masz potrzeby być świętym, też nie będziesz mieć możliwości, żeby sędzić. Będziesz sądzony/sądzona. Ale jeśli chcesz nie być sądzony jak świat, ale być sądzony już dzisiaj przez Pana, po to, aby być świętym, wtedy będziesz sędzić świat, który nie chce być świętym. I wtedy będzie sprawiedliwy wyrok. Nawet aniołów będziemy sędzić, ale tylko wtedy, gdy jesteśmy świętymi. Bóg tylko świętych posadzi na tronie sędziowskim. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Uświęćcie się, bo bez uświęcenia nie zobaczycie Pana.

My nie walczymy o to, żeby sobie wybić z głowy świętość, ale, żeby usunąć nasze ludzkie plany i tłumaczenia ich. Musimy nauczyć się Kościoła według Bożego planu, bo on ma plan Kościoła odkryty w Chrystusie. Musimy nauczyć się jak być razem na bazie Chrystusa, w zwyczajnym życiu Chrystusa. Wiele razy tłumaczę to ludziom, i tak często jest że człowiek nie chce w to wejść, ponieważ musiałby/musiałaby zrezygnować ze swojego „ja”, ze swojego własnego, prywatnego czasu. A przecież Jezus zrezygnował całkowicie z wszystkiego dla mnie i dla ciebie.

Świętość jest rezygnowaniem ze wszystkiego, co my byśmy zrobili sami dla siebie, aby Bóg zrobił to, co chce. To jest oddanie siebie Bogu dla Jego chwały. Chcesz być świętym, chcesz być święta? Oddaj siebie Bogu. Bóg nie będzie nikogo krzywdził przez ciebie, nie będzie złorzeczył, nie będzie czynił podstępów. Bóg jest światłością, a kto mieszka w światłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim. Bóg napędza Swoją miłością Swoją lud.

Potrzebujemy być święci, to jest konieczność. Musimy należeć do Boga, tak jak Jezus należał. Widzisz to w Kościele? Rozumiecie, wszystkie religie są zasłoną diabła. One mają zasłonić prawdziwe pragnienie Boga. Ludzie przychodzą, robią swoje, odchodzą do domów i dalej robią swoje. I ludzie tak się przyzwyczaili, że to jest Kościół. Kościół tego nigdy nie praktykował i nie będzie praktykował. Kościół należy do Boga zawsze. Jak świątynia należy do Boga zawsze, tak Kościół należy do swego Boga zawsze. Bóg mieszka w Kościele i napędza go Swoją chwałą. Kościół jest napędzany obecnością Boga i Kościół żyje ze sobą razem w jedności, bo Bogu to się podoba.

My nie możemy myśleć starymi schematami i myśleć sobie: „o, my już coś robimy w tych sprawach”. Musimy zobaczyć, co Bóg chce zrobić w tej sprawie. Dlatego będziesz święty, żeby Bóg mógł cię zawsze użyć w tej sprawie, jak chce. A jeśli nie, to wróg cię dogoni i napędzi cię swoimi brudami i będziesz mieć problem z nieczystymi myślami, z nieczystymi planami, z nieczystymi słowami. Ale jeśli idziesz z Bogiem, Bóg oddziela cię od tego. Świętość oddziela cię. Tak jak było w Izraelu: jeśli ktoś zostawał w tyle, Amalek go dościgał i zabijał. Bądź zawsze w Panu, należ do Niego.

Jeśli, więc komuś brakuje świętości, to znaczy, że człowiek musi zacząć robić remanent: gdzie jest we mnie zamknięcie przed świętością. Wtedy zobaczysz: samowola. Od razu odkryjesz samowolę. Samowola

jest tym, co powoduje, że człowiek nie chce być oddzielony, chce być dla siebie. Chce po swojemu prowadzić chrześcijańskie życie, chce mieć je takie jak mają je ludzie: mam wszystko poukładane w życiu i Boga też sobie ułożyłem w życiu, wszystko jest według, mojego myślenia. To jest samowola! Warownia, którą trzeba zburzyć, zniszczyć i zacząć się uczyć jak poświęcić swoje życie Kościołowi, jak służyć innym. Jak oddać swój czas, żeby inni mieli z tego korzyść. Zniszczyć samowolę według tego co chce Pan. Słuźcie jedni drugim z gorącym sercem, gorliwie, uczciwie i wiernie.

List do Efezjan, drugi rozdział. To jest wojna, moi bracia i siostry. To jest wojna! My jesteśmy armią, która dzisiaj idzie depcząc po węzach i skorpionach, aby chwała Jezusowi była oddana za to. Czytamy od 15 wiersza do 17-tego.

„On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój stworzyć w sobie samym z dwóch jednego, nowego człowieka i pojednać obojdwóch z Bogiem w jednym ciełe przez krzyż, zniweczywszy na nim - co zniweczywszy? – nieprzyjaźń”.

Słowo Boże pokazuje nam warownię diabła: nieprzyjaźń. A Pan przyszedł zniszczyć wszystkie warownie diabła. My wykorzystywaliśmy innych ludzi dla siebie, a jeśli się nie dali, to stawali się naszymi nieprzyjaciółmi, przestaliśmy ich lubić. Pan przyszedł zniszczyć nieprzyjaźń - warownię diabła, złe nastawienia wobec siebie, wszelkie ograniczania się według upodobania Boga, bo to jest też nieprzyjaźń z Bogiem, jeśli nie chcemy, aby Bóg uczynił to co On chce.

„I przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko. Albowiem przez Niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu”.

Chwała Bogu! Czy widzisz to? Czy widzisz Kościół, wspaniały Kościół otoczony chwałą Chrystusa, żyjący dzięki Bogu? Dlatego mówiłem wczoraj o małżeństwach, gdyż mąż i żona są ze sobą najwięcej. Tam diabeł najczęściej próbuje siać zła. Ale jeśli nowi ludzie zobaczą siebie w Chrystusie i będą wiedzieli, jak mówi słowo Boże, to będą wiedzieć, że jeśli mąż narzeka na swoją żonę, to na kogo narzeka? Słyszeliście, tak? Na kogo narzeka mąż, kiedy narzeka na własną żonę? Na samego siebie! Lubisz na siebie narzekać? To jest właśnie nowe człowieczeństwo, bo staliśmy się ciałem Chrystusa. Mąż i żona też są połączeni w jedno. Co więc powinien zrobić mąż, kiedy jego żona jest w takim... powiedzmy gorszym stanie? Służyć jej jak Chrystus. To jest właśnie nowy człowiek.

Stary człowiek wykorzystuje stare argumenty, stare prawa i używa ich w stary sposób, żądając posłuszeństwa! A Chrystus? Uczynił dla nas możliwym posłuszeństwo, otworzył nam drogę. Rozumiecie to: stary człowiek - stare reguły, nowy człowiek - nowe reguły. Wszystko stało się nowe. Porządek Boży zostaje zachowany w Chrystusie i wtedy mamy zwycięstwo. Mamy stosować nowe metody, Boże metody, jak wygrać? Jak być ze sobą, jak dzieci Boga? W jaki sposób? Jeśli w rzeczywistości w kimś nie ma chęci,

być jak dziecko Boga, ten człowiek musi uświadomić sobie, że zbudował warownię, czy zbudowała warownię.

A więc mąż czy żona, którzy toczą bitwę w stary sposób, mają warownię, która musi być zburzona. Z Tej warowni wychodzi gniew, niechęć, złośliwość, kpina, drwina, lekceważenie, pomijanie. Wiele rzeczy wychodzi z tej warowni. Możesz to zobaczyć. Kiedy tak się dzieje, to w tobie jest warownia. Ta druga osoba może mieć swoją warownię, ale ty na pewno też masz swoją, bo z Jezusa tego nie ma. Z Jezusa to nie wyjdzie. Nie chodzi o to, żeby się potępić, tylko odkrywając to, zrobić z tym porządek, umartwić to w sobie. My łatwiej umartwiamy kogoś niż siebie, a Paweł mówi: ja umartwiam siebie, abym mógł żyć dla innych, abym mógł służyć jak Chrystus.

Nowy człowiek zdaje sobie sprawę z boju, jaki toczy. Stary człowiek próbuje udawać nowego, ale stosuje stare środki. A stare środki nie są skuteczne, bo nie ma tam Chrystusa.

Dzieje Apostolskie, 3 rozdział. Nowy człowiek nigdy nie będzie wykorzystywał tego, że jesteśmy razem w jedności w Chrystusie, nigdy. Nowy człowiek będzie służył.

Trzeci rozdział, 26 wiersz.

„Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy sługę swego, posłał go, aby wam błogosławił - albo uczynił was sławnymi - odwracając każdego z was od złości waszych”.

A więc warownia diabelska - złości. Jezus przyszedł zburzyć tę warownię, żebyśmy nie złościli się na siebie nawzajem, abyśmy mogli ze sobą szczerze, w pokoju rozmawiać. Mogą to być nawet mocne słowa, ale nie złośliwe, nie obraźliwe, nie chcące pokazać swoją wyższość, a kogoś pognać. Będą to prawdziwe słowa miłości, ochoty niesienia pomocy, nawet nieprzyjacielowi, aby ten ktoś został wyzwolony.

Jezus przyszedł poburzyć te wszystkie diabelskie warownie, a postawić Siebie jako warownię. Tą warownią jest to, kim On jest dla mnie i dla ciebie. On jest miłujący, przebaczący, łaskawy, miłosierny, cierpliwy, uczciwy, wierny, napełniający nowym życiem, karmiący, dający swój płaszcz, otulający nas swoim ciepłem. Chwała Bogu! Więcej Chrystusa w nas! Więcej Chrystusa w nas, to jest nam potrzebne. Nie więcej ludzi, którzy pokażą kim są, ale więcej tych, którzy kończą pokazywać to kim są, aby Chrystus mógł pokazać kim jest przez nich.

To jest dla nas bardzo ważne, bo to jest właśnie zbawienie. Zbawieniem nie jest to, że ktoś staje się trochę religijnym człowiekiem, ale zbawieniem jest to, że człowiek staje się nowym człowiekiem.

Drugi List do Tesaloniczan, drugi rozdział. Czytamy tutaj o pewnej sprawie, też bardzo ważnej w

„A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana, z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić”.

Widzicie? O tym właśnie też mówimy: miłość Prawdy. Miłość mnie nie potępia, miłość daje mi możliwości zobaczenia swojego złego stanu i ratowania się. Światło nie jest zapalone po to, żeby mnie zabić, ale po to, żeby mi pokazać z czego mam się uwolnić. I to jest właśnie łaska! Dlatego, że nie umiłowali Prawdy, dalej kryli się w ciemnościach. Zostaną oszukani, zwiedzeni i poprowadzeni w orszaku diabła. Woleli stare ciemności diabelskie, żeby się skrywać ze swoim "ja" niż wyjść na światło i dać się oczyszczać, uwalniać. A więc zostaną oszukani i zwiedzeni.

Tak ważne jest, żeby zacząć żyć uczciwie, prawdziwie i żeby kładąc swoje życie, kłaść je dla Chrystusa, dla Jego chwały. A więc, ci którzy nie miłują Prawdy, zostaną oszukani.

„Dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu”.

Widzicie ilu dzisiaj ludzi wierzy kłamstwu, że można żyć w chrześcijaństwie po swojemu i jest się chrześcijaninem, czy chrześcijanką? Kiedy mi się chce, to jestem, kiedy mi się nie chce, to nie jestem. Kiedy mi się chce, to robię, kiedy mi się nie chce, to nie robię. To już nie jest sługa, to jest pan! Tak żyje pan. Kiedy mu się chce, to wstanie, kiedy mu się chce, to się położy. Tak żyje pan, a nie sługa. Sługa jest zależny od woli pana, od jego rozkazów.

Służmy sobie nawzajem z wielką radością, z upodobaniem. Jeśli o tym mówimy, to tylko dlatego, ponieważ my z diabła wzięliśmy to panowanie jeden nad drugim, a z Chrystusa - służbę jeden drugiemu. Potrzebujemy zrezygnować z panowania, a to nie jest proste, prawda? Ludzie lubią panować, ale to przecież jest diabeł w nas. Jezus, chociaż był Panem i nauczycielem, umył nogi uczniom swoim. Powiedział: jeśli to będziecie robić, szczęśliwymi jesteście. A więc uczmy się jak służyć sobie nawzajem, a nie jak panować nad sobą nawzajem. Wtedy będziemy uczyć się Chrystusa i będziemy miłowali prawdę, bo przecież prawda nas wyswobadza. „Poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi”. Prawda uwalnia nas od tego, kim my jesteśmy, stajemy się coraz bardziej podobni do Chrystusa.

Wiecie - to jest piękne: chcę być coraz bardziej jak Chrystus. Ta myśl, jedna myśl: chcę być coraz bardziej jak Chrystus, chcę korzystać ze Słowa Bożego, aby być coraz bardziej jak Chrystus. Chcę być na zgromadzeniach, żeby być coraz bardziej jak Chrystus. Chcę mówić, jeść, i pić, aby być coraz bardziej jak Chrystus. Chcę służyć, aby być coraz bardziej jak Chrystus.

Ewangelia Jana, 12 rozdział. Wiecie, gdybyśmy mieli zająć się tym całkowicie dalej i dalej, to musielibyśmy cały czas sięgać i sięgać do Biblii i cały czas to by się nam odkrywało. A my znamy Biblię, czytamy Biblię. Ci, którzy już dłużej czytają, i ci którzy krócej czytają niech czytając patrzą się na to poprzez tę perspektywę. Nie po to, żeby tylko nabyć wiedzy, ale po to, żeby rozpoznać diabelskie kombinacje i rozpoznać Pana, z Którym mogę zburzyć to, co zbudował diabeł. Czytajmy Biblię ku skutecznemu niszczeniu warowni diabelskich i skutecznemu wspieraniu się nawzajem i budowaniu na dom Boży. Nie czytamy Biblii tylko dla wiedzy, tylko po to żeby wiedzieć, ale po to, żeby ona nas przekształcała i przemieniała na Boży obraz w Jezusie Chrystusie.

W 12 rozdziale Jana, od 24 wiersza czytamy:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje, lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swojego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie. Jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój”.

Kiedy widzimy warownię diabelską i zwracamy na to uwagę to słyszymy w odpowiedzi: „To jest moje życie, co chcesz? Jak ty uważasz, że tak powinienes żyć, to żyj, a to jest moje życie, ja decyduję”. To jest warownia diabła, bo Bóg określił jak mamy żyć. Bóg powiedział w swoim Synu, jak mamy żyć, a Syn powiedział: „pójdź za mną i naśladowaj mnie”. On buduje inną warownię, która obroni nas przed wszelkim złem. On mówi: miłuj moje życie, a nienawidź swoje życie. Jeśli tak będzie, wtedy zyskasz wieczność.

Diabeł przychodzi do nas i próbuje ożywić nas, starych ludzi. Próbuje ożywić nasze stare ambicje, stare honory, stare plany, różne stare rzeczy. A Jezus przyszedł umrzeć, abyśmy umarli dla tego wszystkiego, abyśmy mogli rozpocząć nowy sposób myślenia, nowy sposób działania, abyśmy coraz więcej doświadczali: jak dobrze, że jesteśmy w Chrystusie, jak dobrze, że jesteśmy w miejscu Bożego zbawienia, jak dobrze poznawać braci i siostry w Chrystusie, nie tylko wierzących, ale także trwających w Chrystusie i przez to owocujących, którzy umarli już dla swojego „ja”, aby żyć dla Pana. Niech coraz więcej nas takich będzie, bo Jezus powiedział, że kto nie trwa w Nim, ten będzie odcięty. Więc istnieje niebezpieczeństwo, że ochrzczony człowiek może stać się wierzącym, może znać Biblię i może zostać odcięty. A stanie się to, jeśli nie będzie pozwalać życiu Jezusa zajmować pierwszego miejsca w swoim życiu.

A więc nie chodzi o to, że ktoś mnie na siłę zmusza, żebym ja żył jak Jezus. Ja chcę żyć jak Jezus, bo Jego życie mi się bardziej podoba, i tobie też, od naszego życia. Komu się bardziej podoba własne życie od życia Jezusa? Ten będzie żył po swojemu, ale mnie się podoba życie Jezusa bardziej, jak On podchodził do ludzi, w jaki sposób postępował, jak oddał się woli Ojca. Widzę opór, widzę, że ktoś walczy przeciwko temu, żebym był jak Chrystus, ale mam Przyjaciela, który mi pomaga uderzać na te tereny wroga. To jest Duch Święty, Który jest przeciwko ciału, a ciało przeciwko Niemu.

Ten Duch Święty pomaga nam, abyśmy uderzali na tereny wroga, abyśmy byli wolni, byśmy mogli korzystać ze zwycięstwa. Jednym z takich trudnych bastionów do zburzenia jest nieprzebaczenie. Ludzie noszą nieprzebaczenie w swoim sercu, w swoim umyśle nieraz do końca życia. „Oczywiście, ja ci przebaczam” - tak mówią, ale w sercu nadal noszą nieprzebaczenie. Nadal noszą urazy i nastawienia.

Rozumiecie, gdyby Chrystus tak wobec nas postąpił, jaki byłby nasz status życia w wieczności? Kiedy Jezus mówi „przebaczam”, to znaczy „zapominam i nigdy do tego nie będę wracać”. Tak Bóg też przebaczył nasze grzechy, odrzucając je powiedział „nigdy do nich nie wrócę”.

Zburzmy warownię zachowywania zła. Bóg nie chce takiej warowni w nas. Bóg chce, żebyśmy zachowywali dobro, abyśmy myśleli o dobrym, miłym, pożytecznym i dzięki temu żyli.

Tych warowni jest o wiele więcej. Znasz z Biblii niektóre, niektóre wiesz, że powinny być zburzone, a nie pozwalasz, ponieważ one są ci jeszcze potrzebne do czegoś. Tak jak człowiek czasami mówi: „jak załatwię temat w taki sposób jak myślę, to wtedy można zburzyć to, co mi pomoże załatwić ten temat”. Ale gdy załatwisz ten temat, ta warownia się jeszcze bardziej umocni i będzie ci jeszcze trudniej ją zburzyć. A więc zburz ją teraz, kiedy już wiesz, że powinna być zburzona.

Niech Pan będzie z tobą i ze mną, Ten Wspaniały Wódz, Jezus Chrystus, abyśmy z Nim burzyli i z Nim budowali.

Amen.